

# Kremlowskie Kuranty, Historia prowincjonalna

w knajpie na rogu siedział stary bies  
stawiał kolejki wszystkim, kusił los  
łajdak z uśmiechem gościom mówił, że  
- w piekło zamienię życie twe

w pierwszym kieliszku z wódką zmieszał krew  
potem do "krwawej Mary" dodał grzech  
- pijmy za waszą przyszłość - diabeł rzekł  
zanim barmana zmienił w żabi skrzek.

zdziwione twarze pokrywał gruby kurz  
łyżki tańczyły w barze, tężał mózg  
chłopak z butelką piwa wstał  
i tak jak stał wywietrzył nam

człowiek, który codziennie mijał się  
z prawdą na drodze, w łóżku też  
szeptał: - bez grzechu żyję cały rok.  
po czym zatopił w szklance długi nos

ludzi przy stołach przeszył dreszcz  
chcieli uciekać, lecz nie było gdzie  
kto się poruszył, ginął po nim ślad  
zostawał tylko blady portret w drzwiach

młoda dziewczyna chciała wyrwać się  
szarpała klamkę, by do domu biec  
klamka zapadła, diabeł męski był  
choć nie kochała, dzieci bawi z nim

potwór przechodził sale, szukał mnie  
pytał, gdzie się ukrywam, czy już wiem  
jak piekło na ziemi przeżyć chcę  
- wypij za podłość - wołał głośno bies

kopyta prawie zmiażdżyły moją twarz  
widziałem smoły na podłodze ślad  
warknął, że jeszcze wróci tu  
kawiarni prowincjonalnej duch